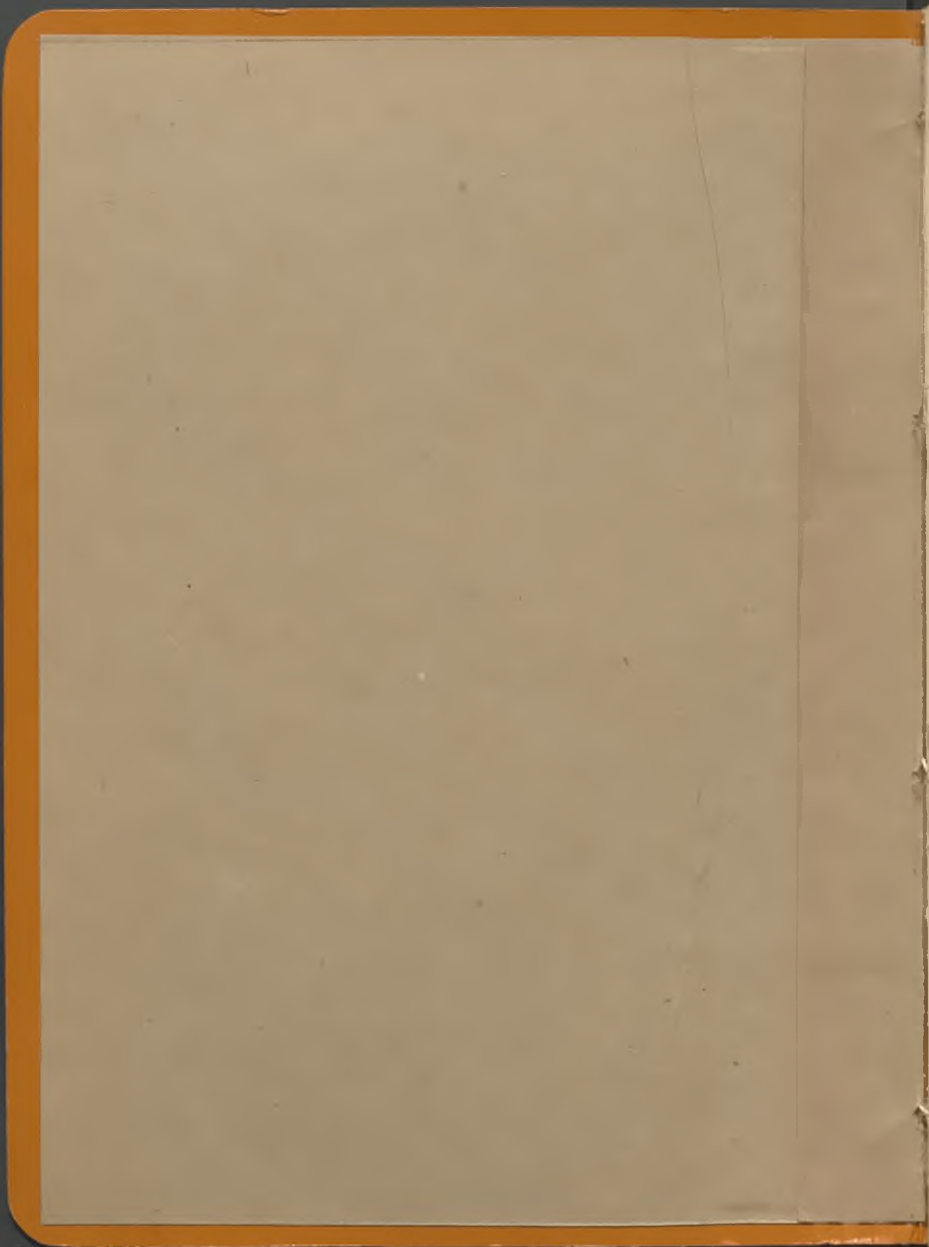


Biblioteka
U.M.K.
Toruń

333084



45.

Grzegorz Winogrodzki

|

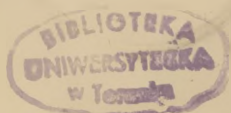
Lachy nad Bałtykiem

Szkic historyczny

G d y n i a

1 9 3 7

2195



333084

Zakł. Graf. J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 111, tel. 138-60.

K. 2420/61

Przedmowa.

I.

Marszałek Piłsudski nazwał Pomorze cudownym dzieckiem Polski, mając na myśli cudowne odrodzenie narodowe tej prowincji po usunięciu najeźdźców. Słuszności powiedzenia Marszałka dowodzi statystyka, której obliczenia stały się rewelacją dla całej Polski, gdyż okazało się, iż Pomorze jest najbardziej polską ziemią, zawierającą najmniejszy odsetek obcych narodowości. Cudownym jest niezwykle szybki rozwój Gdyni, pierwszego dziś portu nad Bałtykiem. Cudownymi wreszcie są niezwykła odporność i hart ducha braci naszych Kaszubów, niegdyś tak ukochanych przez króla Jana Sobieskiego, a obecnie stanowiących cześć i chlubę narodu polskiego.

Tragiczną historię Kaszubów oraz bratnich nam i Kaszubom narodów lechickich, zamieszkujących niegdyś południowe brzegi Bałtyku, opisuje w niniejszej książeczce pan Grzegorz Winogrodzki, wskazując słusznie na niebezpieczeństwo, grożące z powodu wznowienia w czasach ostatnich starych hasel Drang nach Osten. Pamiętajmy, że Pomorze przez 2 dłuższe okresy znajdowało się w rękach najeźdźców, i że od nas zależy, aby historia, nie powtórzyła się po raz trzeci.

Łask, dnia 14. kwietnia 1957 r.

Józef Wojtacki

*Prezes Oddziału Obwodowego
Ligi Morskiej i Kolon. w Łasku.*

II.

Frontem do morza! a tym samym frontem do Pomorza i jego historii! Czołem! przed braćmi naszymi Kaszubami, którzy uratowali dla Polski wolny dostęp na świat cały. Cześć Paderewskiemu i Wilsonowi, którzy pierwsi głosili zasadę odbudowania Polski, posiadającej granicę morską! Chwała i wzięczność Żeromskiemu i innym, którzy rzucili wieszczę myśl pobudowania wielkiego portu nad Bałtykiem i wznowienia przez to prastarych tradycji lechickiego żeglarstwa, gdyż bracia nasi byli pierwszymi nauczycielami w sprawach morskich tak Norwegów jak Duńczyków i Germanów! Sława wreszcie tym, którzy jak minister Kwiatkowski i generał Dreszer pokochali ideę Polski na morzu i w myśl wskazań Wielkiego Marszałka wprowadzili w czyn marzenia naszych wieszczów!

Książeczka pana G. Winogrodzkiego wprowadza nas nad morze, dając krótki szkic historyczny o bratnich nam narodach lechickich, sławnych niegdyś żeglarzach i dzielnych wojownikach, którzy nie potrafili jednak zrzeszyć się i stworzyć silnego państwa, zdolnego oprzeć się najazdom lepiej uzbrojonych i zjednoczonych ideą zaborczą ludów germańskich. Niechaj ta książeczka będzie tymczasową skromną wiazanką ku pamięci wytępionych naszych braci, zanim cała zjednoczona Słowiańszczyzna wybuduje im kiedyś piękny pomnik nad Bałtykiem!

Łask 15. kwietnia 1937 r.

rejent Bolesław Szwedowski
Prezes Oddziału Strzelca w Łasku.

Lachy nad Bałtykiem.

„Słowieni że owi przedsze siedosza na Wisle i prozwaszasia Lachowie, a ot tiech Lachow prozwaszasia Polanie, Lachowie druzii Luticzi, ini Mazowszanie, ini Pomorianie.”

(Ze wstępu do kroniki kijowskiej).

Kiedy Chrobry, król Polan, pełen twórczych planów,
Złączył z Polską na wieki ziemię Pomorzanów
I założył był pierwsze na kaszubskim brzegu
Chrześcijańskie biskupstwo w mieście Kołobrzegu,
Pragnął wielki monarcha, wieszczy wódz
[Słowiaństwa,
Aby morze szumiało na granicach państwa,
By w oparciu wieczystym o Bałtyku wody
Wielkie państwo tworzyły lechickie narody;
By Lachy zjednoczone bratersko i zgódnie
Szły ofiarnie ratować Słowiaństwo Zachodnie,

Wyznaczając z zachodu do Łaby granice,
Które by zjednoczyły słowiańskie dzielnice.
A gdy się objawiła myśl w mocarnym czynie,
Przez czas dłuższy zamieszkał w serbskim
[Budiszynie
Gdzie dotąd chwała jego żyje w pieśniach ludu,
Jako okres zwycięstwa i wolności cudu.
Lecz obce były wtedy wielkie króla hasła,
I ze śmiercią Chrobrego jego myśl zagaśła,
ginęło Słowiaństwo...

Zewsząd otoczony
Bronił się lud połabski, ale z każdej strony
Wróg naciera... Z północy rabują Duńczycy;
Od zachodu — Henryka Lwa Sasowie dzicy;
Od południa — Albrechta Niedźwiedzia napady,—
Więc ginęło Słowiaństwo wśród walki i zdrady.
Miasta, wioski płonęły, lud zaś przerażony
Szukał schronienia w puszczach, gdzie jak zwierz
[tropiony,
Miotał się nadaremnie, dopóki ponury

Nie wpadł w łapy Niedźwiedzia, albo Lwa pazury,
Grodyszczą zaś i wioski oraz całe mienie
Zagrabiło niemieckie, obce mową plemię.
Nawet obcy Bóg srogi i krzyż Chrystusowy
Każą zapomnieć własnych zwyczajów i mowy...

* * *

Tak skończył się akt pierwszy krwawego dramatu,
Który w wieku dwunastym odegrano światu:
Lew i Niedźwiedź — aktorzy; dekoracje: trupy,
Mordy, pożary; przewodnia myśl — łupy...
Cierpień ludzkich gehenną — straszny Słowian
[los ten

Wskutek zbrodni niemieckich, zwanych „Drang
[nach Osten”

* * *

I ginęły zachodnie narody lechickie:
Bodrców, znane inaczej jako Obodryckie,
Które Holsztyn i Hamburg i ziemię Szlezwiku
Zajmowały, trzymając się brzegów Bałtyku;
Dalej Lachów lutyckich bohaterskie rody,

Sławnych Wilków — Weletów męczeńskie narody.
Wraz z narodami tymi ginęły niestety
Gościnność pralechicka i inne zalety,
Których opis się w starych kronikach spotyka
U Ebbo, u Helmold'a, Sachsa Grammatyka,
Adama Bremeńskiego, — wszyscy twierdzą zgodnie,
Że Słowianin żył prawdą i umierał godnie,
Ale ta dobroduszość pierwotna wspaniała
Wskutek walki zawziętej, jak dym się rozviała,
I zamiast praw niedawnych gościnności świętych
Napotymano wrogów strasznych i zawziętych,
Którzy nie dali Niemcom wytchnienia ni chwili,—
Prawdziwe Bodre, Lute i Krwiożercze wilki,
Gdyż srogo mścił się biedny poganin góniony
Za spalone siedziby i zhańbione żony, —
Więc — biada niewolnikom!.. straszliwe katusze
Wycierpieć musiał Niemiec, nim wyzionął duszę!..
Na próżno modły wznoszą w retryjskiej świątyni,
Gdyż rumak Swantewita cudów już nie czyni,
Gdy zastępy krzyżowe z biskupem na czele

Niosą krwawy chrzest śmierci na gruzów popiele...
A kiedy w roku — tysiąc sześćdziesiątym szóstym
Padła Retra, zostało miejsce bogów pustym,
I znikła narodowa placówka świadoma, —
Miejsce święte dla pogan, jak dla chrześcijan
[Roma,

Na koniu zaś wróźebnym ze świętego gaju
Niemiecki biskup wraca do swojego kraju...

* * *

Zginęły te narody przez swe własne wady,
Czysto słowiańskie zresztą — uporu i swady,
Zamiast bowiem wytworzyć wielką, wspólną siłę
Wskutek waśni plemiennych zdobyły mogiłę...

* * *

Nie tak sławnie ginęli już jako chrześcijanie
Nasi bliscy sąsiedzi — Lachy — Pomorzanie

* * *

Niegdyś, wszak nie bez racji, wśród obcych
[narodów
Słynęli Pomorzanie ze swych pięknych grodów:

Wolne grody przeważnie, miasta — republiki,
Rządzą nimi wybrani na wiecach władzy.

* * *

Pierwsze miejsce zajmuje warowna Arkona,
W której kult Świątowida jednoczył plemiona,
Na wyspie bowiem Rugii dawnych bogów chwała,
Po rozgromieniu Retry sto lat jeszcze trwała,
Nie zbawiła ich jednak Świątowida wiara,
Gdyż Duńskiego się stali łupem Waldemara.

* * *

Drugie miasto, rządzone przez starszynów rodów,
Sławny Julin vel Wolin, najbogatszy z grodów,
Którego bezpieczeństwa dwanaście bram strzeże,
Szczecińskiego Zalewu zajmował pobrzeże.
Tutaj z całego świata na rynek juliński
Przyjeżdżał kupiec grecki oraz barbarzyński,
Napotkać można nawet w tej wielkiej gromadzie
Kupca, co wsiadł do łodzi w ruskim Ostrogradzie

I korabiem żaglowym czternaście dni płynie,
Aby nowe zakupy porobić w Julinie,
Sławę bowiem miał Julin na całym Bałtyku,
Że w jego składach było towarów bez liku...

* * *

Przy ujściu rzeki Odry, w pobliżu Julina,
Leżał warowny Szczecin. Cała ta kraina
Na skutek bardzo dużej obfitości wody
Dawała dla podróży najlepsze wygody.
W tych czasach dróg nie było: Pojezierze całe
Meklembursko-Pomorskie — to puszcze wspaniałe,
Pełne jezior, trzęsawisk — prawdziwe bezdroża,
Gdzie rzekami jedynie osiągnano morza.
Komunikacja tylko istniała po wodzie,
I zwykłą lokomocją były płaskie łodzie.
Jeszcze w wieku dwunastym Polskę od pobraża
Oddzielała ogromna puszcza Pojezierza,
Więc w pochodzie na północ przez lasy bezdrożne
Rozkazał Krzywousty, by wojska ostrożne
Nacinały na drzewach znaki toporami,

Poza stroną handlową odmienne oblicze
Posiadał Julin, jako gniazdo rozbójnicze,
W morskich bowiem wyprawach korsarskie to
[plemię
Ogniem i mieczem duńską pustoszyło ziemię,
Rabując w koło wszystko, co się tylko dało,
I wracając do domu z dobytkiem i chwałą.
Pod tym względem podobny od swojej siostrzycy
Południowej Wenecji, pięknej rozbójnicy
I korsarki, historia której wielce krwawa.
Jednakie widać były wszędzie morskie prawa. —

* * *

Tak Szczecin jak i Julin były początkowo
Każdy rzeczpospolitą rycersko-handlową,
Później Szczecin książęcą stanowił stolicę,
Która opanowała całą okolicę.
Z czasem książęta owi „Sławii i Kaszubii”
Połączą się z Niemcami i to kraj ich zgubi.

* * *

Był moment historyczny Szczecińskiego państwa,
Który mógł je zachować dla sprawy Słowiaństwa,
Kiedy Bolesław Trzeci, Krzywoustym zwany,
Po zwycięskim pochodzie wszedł w Julina ściany
I zmusił Szczecińskiego księcia Wratysława,
By się ochrzcił i uznał suwerenne prawa
Królów polskich: miał księżę jako lennik władać
I przysięgę na wierność Polskim Królom składać
Król Bolesław, przejęty swą misją wspaniałą,
Postanowił oświecić okolice całą
I w tym celu zaprosił biskupa Ottona.
Ten misyjną swą pracę w ten sposób wykona,
Że wielkie masy mnichów ściąga na Pomorze,
Którzy w mowie niemieckiej głoszą słowo Boże.
Biskup Otton Bamberski, mówią nie bez racji,
Był największym geniuszem od germanizacji.

* * *

Z obszernego Pomorza, co obejmowało
Kraj po Odrę, niewiele dzisiaj pozostało
Ludności, ucalałej po lechickim świecie
W Bytowskim, Słupskim oraz Lemborskim powiecie,

Ci zaś, co przy jeziorach Gardny oraz Łeby
Mieszkają ponad morzem, nie czują potrzeby
I siły już nie mają walczyć bez nadziei
O zwycięstwo w przyszłości słowiańskiej idei,
A nawet, nie uznając spójni z Kaszubami,
Zwą siebie Kabatkami albo Słowińcami.
Dziś „weknać” po słowińsku mało kto już umie.
Gdy starzy „zdechli”, młodzież mowy nie rozumie,
Ojczystej mowy przodków, więc księgi kościelne
Słowiańskie wmurowują w opoki węgielne
Nowych kościołów, jako już nieużyteczne,
Lecz mające zachować cześć i chwałę wieczne.
W ten sposób czynią pogrzeb swej ojczystej mowy,
Gdy tli jeszcze choć trochę instynkt narodowy...
W roku tysiąc sześćsetnym trzydziestym i siódmym
Za Władysława Wazy, w okresie tak trudnym
Dla Polski zmarł Bogusław Pomorski, ostatni
Książę Sławii — Kaszubii, i przez śmierć tę bratni
Naród pomorski stracił oporę przyszłości,
Własną dynastję, symbol swojej odrębności,

A Pomorze Szczecińskie, silnie już ziemczone,
Na zawsze z państwem Pruskim zostało złączone,
I tylko dwa powiaty Lęborga, Bytowa
Na dwadzieścia lat Polska przy sobie zachowa,
I łączy je w ten sposób ze słowiańskim światem,
Lecz utraci je znowu Bydgoskim traktatem;
Kto zaś w pruskie pazury choć raz się dostanie,
Zginie, lub, gdy niewoli nędzę znieść był w stanie,
To wyjdzie z tego piekła dręczeń i pogardy.
Jak Poznańczyk niezłomny, jako Ślązak twardy,
Jak Kaszuba uparty, skrzętny i zawzięty,
Lub wiedzie trup-renegat swój żywot przeklęty,
Nienawidząc swych ziomków, od wstydu szalony
Przed ohydą niemiecką wybija pokłony
I razem z potomkami brandeburskiej sfory
Junkrów pruskich, tej głównej oprawców podpory
Braci swoich poniżał, wywłaszczał, oniemiał
W szkole, kościele, wojsku, gdyż sumienia nie miał.
Lecz lojalność Pomorzana na nic się nie zdała,
I marnie wyginęła ich społeczność cała:

Bez historii i chwały zginął naród słaby.
Nie tak dawniej umierał Lechita z nad Łaby,
Szczególniej dzielnych Wilków bohaterskie plemię
Co tylko razem z życiem oddawało ziemię.
Nad brzegami Bałtyku uszli jedni zguby,
Zbliżeni do Pomorzan Lachowie — Kaszuby,
Którym geniusz Chrobrego skreślił przykazanie,
Że łączyć się powinni Lechici — Słowianie.
Toteż w walkach z Zakonem idea słowiańska
Pierwszy oddźwięk znalazła wśród Gryfitów
[z Gdańska,
Co, dając piękny przykład politycznej cnoty,
Zakładali podstawy słowiańskiej jednoty.

* * *

Wolne miasto — Gdańsk stary z tysiącletnią sławą
Leży tam, gdzie Radunia łączy się z Motława,
A ostatnia tuż obok w „Martwej Wiśle” ginie,
Aby razem ku morzu dążyć po nizinie.
„Martwa Wisła” — to nazwa tej Wisły odnogi,
Która prosto na zachód zbacza z równej drogi;

Odchodząc od Leniwki, ostry zakręt czyni,
Jak gdyby się kierować pragnęła do Gdyni,
Lecz na drogi połowie utknęła zmęczona,
Wyciągając ku Gdyni stęsknione ramiona.

* * *

W tym miejscu starożytny powstał gród słowiański
Gdzie Chrobry zaprowadził obrządek chrześcijański,
Gdzie prawdziwego Boga rozbrzmiewała chwała
W istniejącym kościele świętego Michała.
W tym kościele nauczał święty Wojciech w drodze
Do pogańskich Prusaków, gdzie umęczon srodze.

* * *

Gród ten staje się z czasem stolicą Gryfitów,
Pomorskich książąt Gdańskich, sławnych wśród
[Lechitów
Świętopelk, książę Gdański, pierwszy z rodu tego,
Otrzymał lenno gdańskie od Krzywoustego.
Po śmierci Bolesława — prawie niezależny
Dziesięć lat jeszcze rządził ten książę potężny.
Po nim Subisław Pierwszy trzydzieści lat włada,
Potem Sambor, co klasztor w Oliwie zakłada;

Po nim Subisław Drugi chwalebnie panuje
I Mestwinowi rządy księstwa przekazuje.
Ten zwycięsko Duńczyków odparł napad zbrojny
I odrzucił za morze ów lud niespokojny,
Który przez parę wieków walki z Lechitami
Prowadził w różnych miejscach nad morza
[brzegami.

Mestwin Pierwszy, pan ludzki oraz bogobojny,
Na potrzeby kościoła i zakonów hojny,
Był klasztoru w Żukowie szczodrym fundatorem,
Księżna zaś i księżęta szli za jego wzorem,
Nadając klasztorowi rozmaite włości:
Wioski, jeziora, lasy — tak, że posiadłości
Żukowskich Norbertanek — to państewko małe,
Utworzone z miłości i Bogu na chwałę.
Wśród zakonnicy klasztoru w te czasy pobożne
Spotykamy panienki bogate i możne.
Nawet koronowane, których rygor ostry
Klasztoru nie przerażał, Świętopelka siostry,

Trzy księżne — wdowy przysły do klasztoru
By życie i majątek ofiarować Bogu. [progu,

Tu, wśród ciszy klasztornej, pogodne, wesołe
Fundowały pomorską pierwszą żeńską szkołę,
Do której uczęszczały kaszubskie szlachcianki
A nawet patrycjuszki miastowe Gdańszczanki.
Syn Mestwina, największa postać z Gryfa rodu,
Książę Świętopełk Drugi, dzielny wódz narodu
Kaszubskiego i słusznie za to Wielkim zwany,
Zdolny polityk, pierwszy przejrzał niecne plany
Zbójów krzyżackich, pierwszy wszczął walkę

[oreźną
Z tą potęgą kłamliwą i krzywoprzysięzną, —
I tę wielką zasługę każdy mu pamięta;
Pod tym względem mądrzejszy niż polscy książęta.
Ostatni z rodu Gryfa, książę Mestwin Drugi,
Inne dla swego kraju położył zasługi:
Widząc, że sam nie zdzierży naporu niemczyzny,
Chciał związać z losem Polski losy swej ojczyzny,

Więc pisał w testamencie, aby się złączyli
Wszyscy ci, którzy „jednym językiem mówili”.

* * *

Unia doszła do skutku, lecz niedługo trwała,
Gdyż walka o Pomorze wkrótce rozgorzała,
Wpadli Brandenburczycy, potem niecna zdrada.
Krzyżaków, która pęta na Kaszubów wkłada.

* * *

Krzyżak został wpuszczony, jako lennik tronu,
Przez Boguszę, dowódcę Gdańska garnizonu,
Do książęcego zamku bronić za zapłatą
Przed Brandenburczykami stolicę bogatą.
Brandenburczycy poszli, lecz Krzyżak zostaje,
Na oddanie mu miejskich warowni nastaje,
Lecz ostrożni Gdańszczanie bez Łokietka zgody
Nie chcą wpuścić do miasta, gdyż mają dowody,
Których moc jeszcze czasów Świętopelka sięga,
Że nic zgoła nie warta krzyżacka przysięga.
Widząc taką stanowczość, wielce im niemiła,
Postanowili miasto opanować siłą,

Więc nocą przez okopy dzika tłuszczą wpada
W dniu czternastym pamiętnym krwawym,
[listopada,

Owa banda okrutna z mnichami na czele
Uczyniła rzeź straszną przy samym kościele
Ojców Dominikanów, i nie było schronu,
Gdyż w kościele, w klasztorze — mordy bez
[pardonu.

Wybrano dzień odpustu — Dominika święto,
W tym dniu dziesięć tysięcy Kaszubów wycięto,
Spalono klasztor, kościół, a kto w jego progi
Schronił się, wszystkich zgoła wycięto do nogi.
Zburzono całe miasto, resztki zaś nieliczne
Ocalałej ludności w bagna okoliczne
Zapędzono, gdzie żyli jako niewolnicy
Okrutnych, krwawych mnichów — w pobliżu
[stolicy.

W ten sposób niegodziwy nawet w tamte czasy,
Utracili Kaszubi swoje wyższe klasy,
Gdyż wycięto przyjezdzną całą szlachtę gdańską

I patrycjat miastowy, ludność zaś włościańską,
Pozbawioną na wioskach swoich przewodników,
Oddawano na pastwę obcych najeźdźników.
(Te metody krzyżackie: zdrada, mord masowy,
Palenie całych dzielnic, — ten przejaw rasowy,
Germańskie czysto Niemców dawne właściwości,
Przetrwały wieki całe — do terażniejszości.
Wszakże Niemiec rasowy stał u rządu steru
Dla którego umowa — to świstek papieru;
Również Niemcy rasowi w czasie Wielkiej Wojny
Pałą miasta, mordują, grabią lud spokojny;
Wszak po wojnie przegranej wszyscy, jak Krzyżacy
Dzisiaj noszą naszyte z haków krzyża znaki,
I zasad czystej rasy głosząc przykazania
Zbroją się, czego Traktat Wersalski zabrania;
Słowem, dawne krzyżackie hasła i metody
Znowu w czasach ostatnich wracają do mody).

* * *

Otóż w mieście spalonym natychmiast Krzyżacy
Całą ludność miejscową zapędzą do pracy.

Gdyż pragną przede wszystkim wznieść zamek
[potężny,
Aby w nim pomieszczenie miał hufiec zaciężny.
Zamek ten będzie również siedzibą komtura,
Skąd długo rządzić będzie ta władza ponura,
Aż powstaną Gdańszczanie wśród dziejowej burzy
I zdobędą ten zamek i obrócą w gruzy.
Stał ów zamek krzyżacki na brzegu Motławy
Koło ujścia Raduni, ponury i krwawy,
Wreszcie znieawidzony znikł z Gdańska oblicza,
O czym głosi wstawiona nad brzegiem tablica:

„An dieser Stelle fand man Reste von
Grundmauern der Ordensburg, die von
den Danzigern i. d. I. 1454 abgebrochen
wurde“.

Gdańsk jest miejscem pamiątek jeszcze z polskiej
[ery,
Kiedy polską koronę do gdańskiej bandery

Otrzymali Gdańszczanie za wielkie zasługi
Podczas wojny krzyżackiej zacieklej i długiej.
Gdy w ten sposób łączyli z Polską swoje dzieje,
Otrzymali od króla wielkie przywileje,
Mądrości zaś ich akcji dowodzi niezbiecie
Trzysta trzydziesto ośmio-letnie wspólne życie
Gdańska z Polską-ojczyzną, pod której opieką
Z potęgi i bogactwa zasłynął daleko.
Dumni byli Gdańszczanie z połączenia tego,
Toteż wszędzie spotyka się Orła Białego
Na dawniejszych pomnikach i gmachach
[publicznych
Jako znak uczuć wiernych i patriotycznych.
Popatrzmy jeszcze dzisiaj na ratusza wieżę!
Widzimy, że król polski dotąd Gdańska strzeże,
Na samym bowiem szczycie wieży ustawiona
Stoi króla Zygmunta statua złocona.
Co się tyczy Zakonu, to ten lennik nowy
Z Polski mnichów — rycerzy miał mieć do połowy,
I bez zgody królewskiej zakonnicy sami

Nie mieli prawa nigdy walczyć z chrześcijanami.
Lecz przyszła reformacja i ów Zakon Krzyża
Do nauki luterskiej natychmiast się zbliża
I tworzy państwo świeckie zamiast zakonnego.
Za zgodą suwerena Zygmunta Starego
Prusy Wschodnie, spuścizna Krzyżackiego Państwa,
Powstałego na trupach pruskiego pogaństwa,
Nazwę wytępionego narodu przybrały
I jako Księstwo Pruskie Polsce hołdowały.

* * *

Znany obraz Matejki chwilę wyobraża,
Której tryumf pozorny tragizmem przeraża:
Wszak „Hołd Pruski” odtwarza te smutne
[momenty,
Gdy za zgodą królewską powstał wróg zawzięty,
Przyszła buntu komórka i germanizacji,
Powód Polski rozbiorów w imię pruskiej racji.
Jeszcze gorzej postąpił Zygmunt Trzeci Waza,
Który polskie potrzeby dla szwedzkich naraża:
Za pomoc, obiecaną w razie szwedzkiej wojny

I za pewną opłatą ów Szwed niespokojny
Sprzedał swe zezwolenie, aby się z Prusami
Brandenburgia złączyła — Hohenzollernami!...
Już wtedy zagadnienie sam król ów wytwarza
Dziś znane pod złośliwą nazwą „korytarza”.
Zamiast iść na podstępne niemieckie zakusy,
Należało przyłączyć wtedy Wschodnie Prusy,
Co zawarta umowa wręcz przewidywała.
I o co szlachta pruska króla upraszała.

* * *

Tak w ciągu lat ośmiuset znikły nadbałtyckie,
Pochłaniane przez Niemców krainy lechickie.
Jeden tylko Kaszuba pozostał na warcie
I pełnił straż lechicką nad morzem uparcie,
Za co mu cześć i chwała całej Słowiańszczyzny!
On wytrwał na placówce dla dobra Ojczyzny
I zachował dla Polski brzegu skrawek mały,
Gdzie Gdynia nam otwiera drogę na świat cały,
Gdańsk bowiem oderwany od polskiej macierzy
Tworzy dziwołag — pomnik krzyżackiej kradzieży

I pruskiej przewrotności, — gdzie wśród stałych
[zgrzytów

Nie znać, że jest to dawna stolica Gryfitów —
I dawne miasto polskie, wolne jednak przy tej
Wolności zawsze wierne Rzeczypospolitej.
Dziś przy wrogim nastroju możemy jedynie
Liczyć tylko na naszą ukochaną Gdynię,
Piękny pomnik wolności powstałego państwa
I oparcie bałtyckie całego Słowiaństwa.

* * *

Gdy uczucia narodu i wielkie pomysły
Skierowano nad Bałtyk i ku ujściom Wisły,
Tam brama wyjścia na świat, niedawno stworzona
Piękna Gdynia, — jak niegdyś rugijska Arkona
Albo Wolin Pomorski, — wśród portów szeregu
Zajmuje pierwsze miejsce na bałtyckim brzegu.
Związani ślubem wiecznym nikomu nie damy
Zatrzasnąć kiedykolwiek tej nadmorskiej bramy!...
Minęły bowiem czasy, gdy ginęły Lachy!...
Dziś naród zjednoczony odeprze zamachy

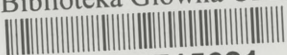
Na całość naszych granic... Niechaj wróg pamięta,
Że była by to dla nas w Polsce Wojna Święta
O przyszłość pełną chwały!... Za przeszłość —
[zapłata!...

Za wytępionych braci — kara dla ich kata!...
My, Lachy pozostałe, głosim w świat daleki,
Że tu, nad polskim morzem zostaniem na wieki!...
A z naszej pięknej Gdyni lat mniej więcej za sto
Będziemy mieli paro-milionowe miasto,
Gdzie nad brzegami morza i na pierwszym planie
W cześć Lachów wytępionych piękny pomnik stanie. *JK*

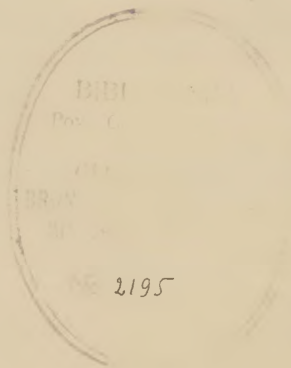


333084

Biblioteka Główna UMK



300020715681



25

* KSIĘGARNIA *
ANTYKWARIAT



C 459034

